

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie — 30 mk., półrocznie — 15 mk., kwartalnie — 7 mk. 50 fen., miesięcznie — 2 mk. 50 fen. łącznie z przesyłką pocztową i odnośnikiem do domu.

..... Zmiana adresu — 20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz petitowy — 40 fen.,

nekrologi wiersz — 80 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do g. 4 po poł. Po godz. 4 nekrologi i inne niecierpiące zwłok zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7

Numer pojedynczy 7 kop. = 14 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 21 lipca.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Po gwałtownych walkach artylerji nad Amkrą nastąpiły pomiędzy Beaumont a Hamel ataki piechoty angielskiej, które odparto z wielkimi nieprzyjacielskimi stratami. Również odparto zostały wieczorem ataki angielskie na wschód i południe-wschód od Hebuterne. Umiarkowana mogół przez cały dzień działalność bojowa wieczorem wrosła.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na północy od Aisny nieprzyjaciel dokonywał lokalnych ataków pomiędzy Nonvion a Fontenoy, które odparto przez kontratak.

Pomiędzy Aisną a Marną nieprzyjaciel starał się wczoraj przez użycie nowych dywizji zdecydować bitwę. Nieprzyjaciel został odparty. Poniósł on wielkie straty. Pomocnicze narody Francji: Algierczycy, Tunetańcy i Senegałczycy nieśli główny ciężar walki w jej ogniskach. Bataliony senegałskie przydzielone do dywizji francuskich jako tarany szły po za samochodami pancernymi, mając po za sobą białych Francuzów. Amerykanie (również czarni Amerykanie), Anglicy i Włosi walczyli wśród Francuzów. Po dwóch dniach ciężkich walk duch zwycięstwa naszych wojsk wystąpił w całej pełni w kontrataku, przystosowując się do nowej taktyki nieprzyjaciela, polegającej na wyrzuceniu się przygotowania za pomocą artylerji i na masowym korzystać z samochodów pancernych, co narazie zaskoczyło nas. Bitwa wczorajsza przez czyn dowódców i wojsk i przez swój wynik zwycięski stoi w jednym szeregu z wielkimi pomyślnymi bitwami stoczonemi na tym terenie poprzednio. Na wyżynach na zachód od Soissons złamały się skierowane na miasto po najsilniejszym ogniu huraganowym ataki nieprzyjacielskie. Poprzedzona przez automobile pancerna piechota nieprzyjacielska do siedmiu razy nacierała na drogę Soissons—Chateau—Thierry na północ od Ourcy. Na północ-zachód od Hartennes atak nieprzyjacielski złamał się zupełnie przed naszymi linjami.

Na południe-zachód od Hartennes wyparliśmy szturmującego nieprzyja-

ciela z powrotem za pomocą kontrataku. Odpywająca z powrotem w ścisłej masie piechota nieprzyjacielska wzięta została skutecznie pod ogień i zniszczona strzałami naszej artylerji, piechoty i karabinów maszynowych.

Również i na południe od Ourcy nasz kontratak złamał natarcie nieprzyjacielskie. Na północ-zachód od Chateau-Thierry pułki atakowane ciągle bezskutecznie przez tygodnie ostatecznie utrzymały się i wczoraj zwycięsko wobec kilkakrotnych silnych ataków amerykańskich. Amerykanie ponieśli tu szczególnie wysokie straty.

W nocy, bez przeszkód ze strony wroga ośmiśliśmy obronę na terenie położony na północ i północ-wschód od Chateau Thierry.

Na południowym brzegu Marny nieprzyjaciel dokonywał wczoraj na pozycje, opuszczone przez nas nocy ubiegłej ataków pojedynczych, po caterogodzinem przygotowaniu przez artylerję, pod osłoną gęstego ognia i z licznymi samochodami pancernymi trafiły one w próżnię. Nasz ogień artyleryjski, z brzegu północnego, częściowo flankowy, zadał nieprzyjacielowi straty.

Również i na południe-zachód od Reimsu nieprzyjaciel wysłał do ataku znaczne siły przeciwko zdobytym przez nas pozycjom od Marny do punktu na północy od Ardre.

Francuzom i Włochom przyszli tu z pomocą Anglicy. Ataki zostały rozbite z ciężkimi stratami nieprzyjaciela w naszym ogniu i w kontratakach.

Lotnicy bojowi występowali kilkakrotnie ze skutkiem z karabinami maszynowymi i bombami do walki z atakującą piechotą oraz nacierali na zbiorowisku samochodów pancernych i kolumn.

Zestrzeliliśmy wczoraj 24 latawce nieprzyjacielskie i 3 balony cełstif. Kapitan Berthold zwyciężył w powietrzu po raz 39-ty, Oberleutnant Lörzer po raz 28 my i lejttnant Billik po raz 24 ty.

W Szampanji wywiązywały się od czasu do czasu lokalne walki piechoty.

Kwatera główna 22 lipca.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Bitwa od Aisny do Marny trwa z niezminiejszą się gwałtownością. Mimo swych

ciężkich porażek dnia 20 lipca nieprzyjaciel dokonywał znowu zaciętych ataków na nasze linje, używając świeżych dywizji i na nowo sprowadzonych samochodów pancernych. Ataki nieprzyjaciela rozbiły się. Jeńcy twierdzą, że nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Również i wczorajszy dzień bitwy zakończył się całkowitym sukcesem oręża niemieckiego. Od Aisny do punktu na południe-zachód od Hartennes najsilniejszy ogień huraganowy zapoczątkował wczesnym rankiem ataki piechoty nieprzyjacielskiej.

Na południe zachód od Soissons i na południe-zachód od Hartennes złamały się one już przed naszymi linjami. Na północ od Villedontaire oddziały nieprzyjacielskie przedarły się chwilowo po za drogę z Soissons do Chateau—Thierry.

Nasz kontratak odrzucił je całkowicie z powrotem. Również w Villedontaire i Tigay wrzała walka, która przez nasze kontrataki zakończyła się dla nas pomyślnie.

Wieczorem nowe ataki nieprzyjacielskie na połud. - zachód od Soissons zostały przejęte już w ich punktach wyjściowych. Tam gdzie przeprowadzono je, złamały się one ze stratami. Po obu stronach Ourcy nieprzyjaciel przed południem nacierał kilkakrotnie bez skutku na nasze linje.

Po sprowadzeniu świeżych wojsk dokonał on po południu nowego natarcia. Po ciężkiej walce kontrataki nasze udaremniły natarcie nieprzyjaciela po obu stronach Oulchy le Chateau.

Na północ i północ-wschód od Chateau-Thierry nasze oddziały, pozostawione na przedpolu utrudniały przeciwnikom zbliżanie się do naszych linii. Jedynie wieczorem doszło tu do bardziej silnych ataków, które odparto z ciężkimi nieprzyjacielskimi stratami.

Na froncie Marny działalność artylerji.

Od Marny do Ardry Anglicy i Francuzi kontynuowali ataki. Zostali oni krwawo odparci.

Grupa wojsk ks. Albrechta Pomyślnie natarcie na linję nieprzyjacielską pod Ancerville.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 21 lipca.

Na grzbiecie Zugna nieprzyjacielskie oddziały szturmowe zo-

stały odpędzone z powrotem częściowo przez ogień, częściowo w walce na granaty ręczne. Pod Asiago odparto zostały posunięcia się Anglików.

W Albanji walki stopniowo obejmują cały odcinek frontu od doliny górnej Devoli aż do morza.

Sześć sztabu generalnego

W kwestji litewskiej.

«Norddeutsche Allgemeine Zeitung», organ kanclerza Rzeszy niemieckiej pisze w numerze niedzielnym z dnia 21 lipca:

«Niedawno stało się wiadomem, iż pewna korporacja litewska obrała księcia v. Uracha królem litewskim. Jak dowiadujemy się, sprawa się przedstawia w sposób następujący:

Pewna część litewskiej Rady Krajowej bez zgody Niemiec ukończyła się na wzór polskiej Rady Stanu, jako litewska Rada Stanu, i obrała następnie bez wiedzy rządu niemieckiego księcia v. Uracha na króla Litewskiego.

Niezależność Litwy została w swoim czasie uznana przez Niemcy pod tym tylko warunkiem, że konwencja, która miała być zawarta, w tej liczbie oczywiście i kwestja ustroju państwowego oraz obsadzenia tronu, będzie odpowiadać interesom niemieckim.

Wynika z tego, że wszystkie te sprawy, tylko w ścisłym kontakcie z rządem niemieckim mogą być załatwione w sposób obowiązujący.

Litwie nie może więc być przyznane prawo powzięcia samodzielnej decyzji w kwestji tronu, **tembardziej, iż samowolnie utworzoną Radę Stanu nie można uważać za prawną reprezentację Litwy.**

Wiadomość, iż książę v. Urach przyjął koronę, jest wskutek tego nieprawdziwa, odwrotnie samowolna decyzja i propozycja sprawić mu musiały przykrość.

Również i w kwestji litewsko-saskiej unji personalnej, która wciąż jest omawiana w prasie, decyzja dotąd nie zapadła.

MOSKWA (20 bm. W. T. B.) — **Ex-car** został w dniu 16 lipca **rozstrzelany** w Jekateryburgu na podstawie wyroku nralskiego «sowie-tu». Pismo «Biednota» komunikuje o zamordowaniu w następującej formie: «Z woli rewolucyjnego ludu krwawy car szczęśliwie rozstał się z tym światem. Niech żyje krwawy terror!»

Dekret z dnia 19 lipca ogłasza cały majątek ex-cara, jak również ex-carowych Aleksandry i Marji oraz wszystkich członków byłego Domu cesarskiego za własność republiki rosyjskiej.

Konfiskata obejmuje wszystkie kapitały rodziny ex-cara w rosyjskich i zagranicznych bankach.

BERLIN (22 b. m. W. T. B.) — **Na Ukrainie wybuchną strejk kolejowy na wielką skalę.** Kijowski «Głos» donosi, że **minister komunikacji** kategorycznie odrzucił część żądań i oświadczył, że, o ile strejk potrwa dłużej, **będzie się widział zmuszonym poddać koleje niemieckiej komendzie naczelnej i wygnąć z Ukrainy wszystkich strejkujących.**

BERLIN (20 b. m. Tel. pryw.) — «Dziennik urzędowy» donosi o **zwolnieniu dr. v. Köhlmanns** ze stanowiska sekretarza stanu urzędu do spraw zagranicznych i o **zamięnowaniu** posła w Chrystjanji, **v. Hintzega**, sekretarzem stanu urzędu do spraw zagranicznych i zastępcą kanclerza Rzeszy w tym urzędzie.

POZNAŃ (20 bm. WTB.) Znany z walk pomyślnych lotnik lejtant **Hans Kirstein**, kawaler orderu Pour le merite, najstarszy syn prezydenta regencji poznańskiej, poległ.

BERLIN (21 b. m. W. T. B.) — Lotnik lejtant **Friedrich**, który według komunikatów pokonał niedawno 21 go przeciwnika, poległ w walce napowietrznej.

ZURYCH (20 b. m. W. T. B.) — «N. Zür. Ztg.» donosi, że 14 lipca **Poincaré** nadał **Gabryelowi d'Annunzio** przez pismo odręczne krzyż oficerski legji honorowej.

PARYŻ (21 b. m. Havas). — Były dyrektor gabinetowy prefekt policji **Mannoury**, którego nazwisko wymieniano często w rozprawach sądu najwyższego został postawiony w stan oskarżenia, rzekomo za stosunki handlowe z państwami centralnymi.

GENEWA (21 b. m. Tel. pr.) — Genewski urząd telegraficzny ogłasza, że połączenie Szwajcarii z Francją zostało nadal przetrwane.

WIEDEŃ (19 b. m. Tel. pryw.) — Izba posłów ukończyła pierwsze czytanie projektów budżetowych oraz debaty w sprawie zapytań na piśmie i przekazała projektom budżetowe komisji budżetowej.

BUDAPESZT (19 bm. W. T. B.) — Projekt reformy wyborczej został uchwalony znaczną większością.

KIJÓW (21 b. m. W. T. B.) — Pierwszy krok do utworzenia armji ukraińskiej stanowi ogłoszony dzisiaj dekret hetmana, nakazujący powołać na zasadach powszechnej powinności wojskowej na razie 5000 rekruta z pomiędzy urodzonych w r. 1899 do dywizji formowanej w Kijowie.

Dopuszczają się ochotnicy w wieku lat 18—25. Służba trwa w piechocie i artylerji 2 lata, w innych rodzajach broni 3 lata. Pobór nastąpi 31 lipca.

Carobójstwo.

Zabójstwo cara potwierdza się. O ile dotychczas były to tylko pogłoski, które nie wiedzieć jaką drogą i, jak się okazuje... przed dokonaniem iście zbrodni, przedostawały się do różnych pism, dziś po raz pierwszy podaje fakt ten telegraficzne biuro Wolffa. Półurzędowy charakter tej agencji znanej z ostrożności, jako też przytoczone szczegóły, każą wierzyć,

iż w danym wypadku wiadomość pochodzi ze źródła bezwzględnie pewnego.

Już sama ta okoliczność, iż pogłoska o zdarzeniu tak znacznej bądź co bądź miary krążyć mogła w ciągu miesięcy nie potwierdzona i nie zaprzeczona—gdyż w samej Rosji nikt pod tym względem nie miał pewności—świadczy o straszliwym chaosie, który tam panować musi.

Jeżeli porównamy obraz jaki przedstawia dziś Rosja z Polską w dobie jej upadku pod koniec XVIII wieku, jak wielka jednak zachodzi różnica. I u nas gospodarowały wojska obce, jak dziś gospodarują w Rosji Anglicy, Francuzi, Japończycy, Chińczycy, nawet Czecho-Słowacy — bądź co bądź jednak stwierdzić trzeba, że poza sprzedajnymi jednostkami nie było u nas tego moralnego rozkładu wewnętrznego, a nawet w chwili stanowczej potrafił wnieść się naród do prawdziwego poświęcenia, pod wodzą takich bohaterów jak Kościuszko, książę Józef, Dąbrowski którzy nie dali nam «upaść bez chwaty».

Czemu zawdzięcza Rosja swe moralne znikczemienie? Być może polityce Romanowych, systematycznie, w ciągu wieków duszących wszelkie szlachetniejsze pędy swego narodu, zamieniających go w gromadę niewolników. Być może... nie naszym zadaniem jest wydawać opinii w tej sprawie. Stwierdzić tylko możemy, że straszny sąd dziejowy rozegrał się nad przedstawicielem tego domu na wiosnę 1917 roku i cesarz Mikołaj II z rodziną poddał się jego wyrokowi bez oporu.

Odtąd to człowiek prywatny, nie-szczęśliwy ojciec rodziny, ofiara brutalstwa żołdackiego, postać w całym słowa znaczeniu tragiczna, która wśród byłych wrogów swoich nawet budzić mogła jedynie współczucie.

I nad nim to «sprawiedliwość bolszewicka» dokonała straszliwego aktu przemocy. Królobójstwo nie po raz pierwszy zmasało karty historii rosyjskiej. Będąc zasadniczymi przeciwnikami wszelkiego wogóle terroru, nie możemy jednak nie uznać zasadniczej różnicy pomiędzy takim np. zabójstwem Aleksandra II a obecnym mordem. Tam bądź co bądź była walka, w której z jednej strony występowała olbrzymia przemoc: miliony wojska, żandarmów policji, tajnych agentów — z drugiej strony garść fanatyków, świadomych niebezpieczeństwa i gotowych czyn swój własnym opłacić życiem. Jakoż wszyscy prawie oni kończyli życie na rusztowaniu.

Inaczej zgoła wygląda wypadek obecny.

Banda zezwierzęconych zbirów, pewnych bezkarności, morduje bezbronnego człowieka, wbrew pięknemu przysłowiu rosyjskiemu, które poucza że «leżącego się nie bije». Żadna racja polityczna nie może usprawiedliwić tego czynu, gdyż ex-cesarz nikomu niebezpiecznym być nie mógł i nawet w razie zwycięstwa reakcji, ze wszystkich członków rodziny Romanowych najmłodsze posiadał szansę powrotu do władzy, której sam nie pragnął po ciężkich doświadczeniach czasów ostatnich. Mord ten wypłynął więc całkowicie ze straszego rozbestwienia i krwiożerczych instyktów które opanowały Rosję.

O ile odpowiedzialnym zań jest naród rosyjski jako całość—nie wiemy i sądzić nie możemy, nie znając bliżej warunków i okoliczności.

Odwracamy się ze wstrętem od czynu, który historia i świat cywilizowany nacechują piętnem niezatartej hańby.

J. O.

Z Królestwa Polskiego.

Dwojaka ocena.

Członek Rady Stanu, p. Pfaffer, żyd, ze stronnictwa ortodoksów do-czekał się jednocześnie oceny w dwóch pismach warszawskich: «Kurjerze Polskim», oraz w żydowskim «Haja-

cie». Zestawiamy obydwa głosy poniżej bez komentarza:

«Kurjer Polski» pisze: «Sylwetka radcy Pfeffera narzuca się sama pod pióro.

Ten żyd, oświadczywszy się z takim wyłamaniem o swem przywiązaniu do ziemi polskiej, jest jednak daleko więcej żydem od panów Priłuckich i Jackanów.

Jego serce jeszcze żyje pełnią hebrajskich ksiąg świętych.

Kiedy chce o państwowości wspomnieć, staje mu przed oczami postać króla Dawida.

Kiedy chce dać nam dobrą radę, przypomina jak to Józef dobrze poradził władcy Egiptu.

A ta dobra rada, z jaką nam śpieszy, oparta jest na smutnem i ciężkiem doświadczeniu, uczynionym przez Izraela podczas wieków tułaczki. Wzrosło wtedy w ich krew przekonanie, że niemasz mocy, niemasz pana nad złoto.

I uogólnił to doświadczenie swojej rasy i swoje własne w tajnym i niezmiernie swoistym aforyzmie, który wzbudził w Radzie Stanu wesołość pomieszaną jednak z trochę melancholiją:

— Gdzie są dochody, tam niema litości.

P. Pfeffer wyobraża sobie, iż dochód z przepustek jest główną racją bytu przepustek. Oblicza, ile to wynosi, wypada, że mało. I proponuje: — Zapłaćmy.

Oto dobra rada jaką współczesny Józef przynosi polskiemu faraonowi...

«Hajnt» pisze:

«Ujrano na arenie odradzającej się Polski, naszego starego, historycznego Moszka w całej postaci, ze wszystkimi szczegółami, gestami i minami, jak niegdyś przed szlachcicem tańczył i śpiewał majufes — to ten Moszek, ten pachciarz historyczny, co to myśleliśmy, że na zawsze zniknął z życia żydowskiego, a jego miejsce w odradzającej się Polsce zajmie żyd, od którego naród polski usłyszy dumne słowo żydowskie».

Z prasy niemieckiej.

Polska a Europa środkowa.

W sprawie wiadomości z Berlina, że rząd niemiecki zamierza w najbliższym czasie oświadczyć w Wiedniu, iż nie może się zgodzić na rozwiązanie austro-polskie, z kół dobrze poinformowanych donoszą z Wiednia do «Voss. Ztg.»:

Jak wiadomo, przed ostatnią podróżą hr. Buriana do Berlina stwierdzono, że wszystkie sprawy, a pomiędzy niemi sprawa polska, łączące się z pogłębieniem i rozszerzeniem niemiecko-austriackiego sojuszu, są wewnętrznie z sobą spójne, iż ostateczne rozwiązanie tych spraw może nastąpić tylko en bloc.

Skonstatowanie tego faktu bynajmniej nie jest wyrazem jednostronności zapatrywań hr. Buriana, który mogą przeciwstawić się inne punkty widzenia, lecz przeciwnie, są potwierdzeniem tego, że jednolitość w obradach nad kompleksem spraw stworzyła pewnego rodzaju punkt wyjścia dla omawiań i rokowań, które się odbywały w niemieckiej kwatrze głównej.

Dzisiaj można tylko powtórzyć, że w sprawie tych fundamentalnych poważnych kwestji istniało zupełne porozumienie i że dalsze rokowania odbędą się pod tym samym kątem widzenia. Porządek rozpatrywania spraw znajdujących się w związku z kwestją sojuszu, jest bez znaczenia. Ważnem jest tylko to, że cały kompleks kwestji tworzy jednolitą całość.

Co do sprawy polskiej, to szuka się takiego rozwiązania, któreby uwzględniło żywotne interesy Austro-Węgier. W ciągu rokowań skrytykuje się ta prawo-państwowa forma, w jakiej nastąpi rozwiązanie sprawy polskiej, zgodnie z interesami Niemiec.

W tej samej sprawie pisze «Kreuzzeitung»:

W Austrii ciągle jeszcze łączą kwestję pogłębienia sojuszu austro-niemieckiego ze sprawą polską w duchu polsko-austriackiego rozwiązania. Tymczasem w Wiedniu dobrze przecieć wiadomo, że rząd niemiecki odrzucił to rozwiązanie, a nawet w samej Austrii nie wszyscy na takie rozwiązanie się godzą. Kwestja polska jest częścią sprawy wschodniej i nie można z nią łączyć pogłębienia sojuszu między państwami centralnymi.

Austro - Węgry.

Mowa Czernina.

WIEDEŃ (18 b. m. Tel. pryw.) — Podczas debatów nad oświadczeniem rządu b. minister spraw zagranicznych hr. Czernin odezwał się w Izbie panów w sposób następujący:

«Jeżeli prezes ministrów rzeczywiście pójdzie tą drogą, którą wskazał, to niewątpliwie będziemy go popierać». Czernin wyraził zadowolenie, że w polityce zewnętrznej panuje kurs niemiecki. Wyraził on jednak obawę, żeby niezdecydowana wewnętrzna polityka Austrii nie podziałała niekorzystnie na przymierze z Niemcami, oraz aby jednoczesne sprzyjanie w równej mierze sprzecznym wzajemnie tendencjom związku środkowo-europejskiego i tendencjom słowiańskim nie wywołało nieufności ze strony Niemców.

Jedynie w wyłączeniu Galicji z liczby krajów koronnych Austrii widzi mówca możliwość uczynienia decydującego kroku naprzód. Niezgodność polityki zewnętrznej z wewnętrzną nie pozwala Austrii na wywarcie wpływu w kierunku osiągnięcia pokoju powszechnego; do pośrednictwa w tem właśnie Austrija jest przeznaczona, jako mająca najmniej projektów spornych. Oświadczenia Hertlinga uważa Czernin za gwarancję obronnego charakteru niemieckich celów wojennych. Mówca proponuje, aby obie strony złożyły jednemu z państw neutralnych swe warunki pokojowe na piśmie, aby to państwo mogło następnie mieć obraz możliwości pokojowych. Czy jest na to teraz chwila odpowiednia, osądzić może tylko organ kompetentny.

Co do rozwiązania austro-polskiego Czernin wypowiedział się sceptycznie. Przewiduje on, że nadejdzie dzień, gdy Polacy staną się skromniejsi w swych zadaniach i będą zadowoleni że wogóle dochodzi do skutku jednolita Polska. Mówiąc o traktacie brzeskim Czernin podkreślił, że oparcie się terenów rosyjskich o Niemcy nastąpiło na wyrażne życzenie Litwy i Kurlandji. Wspomniał mówca o usiłowaniu koalicji do przeszkodzenia zawarciu pokoju w Brześciu i jako nowy dowód przedstawił zabójstwo hr. Mirbacha. Jedynie pokój na wschodzie umożliwił armji niemieckiej na zachodzie osiągnięcie bajecznych sukcesów.

Oddział polski w wiedeńskim komisariacie gospodarczym.

Według «Polsche Stimmen» utworzony będzie wkrótce w komisariacie głównym gospodarstwa wojennego w wiedeńskim ministerjum handlu, specjalny oddział dla spraw galicyjskich i polskich. Oddział ten będzie miał dwa wydziały; jeden do spraw gospodarczych w Galicji, ze szczególnem uwzględnieniem zadań dotyczących odbudowy kraju, drugi zaś zajmować się będzie stosunkiem gospodarczym do Polski.

Kierownictwo całego oddziału obejmie dr. Artur Benis z Krakowa.

Rosja.

Sytuacja wewnętrzna.

„Jak donosi z Moskwy ag. tel. Wolffa pod datą 19 bm. tamtejsza prasa podaje szereg informacji o sytuacji na Murmanie i walkach z Czecho-Słowakami. Należy zauważyć, iż prasa t. zw. barżazyjna, która została zawieszona 7 lipca, dotąd jeszcze nie wychodzi w Moskwie.

Otóż według organów bolszewickich, w okolicach Omska wojska sowieckie ze stacji Jałutorowsk na stację Baganlink (?).

W Permie, Niżnim-Nowgorodzie i Jegorjewsk (gub. Riazanńskiej) powstanie białogwardystów zostało stłumione.

W Archangielsku codziennie bywa 20 wypadków cholery, w Saratowie 120.

Konsul japoński w Moskwie oświadczył komisarzowi do spraw zagranicznych, że Japonja nie jest wcale zainteresowana w mieszaniu się do wewnętrznych spraw Rosji.

Murmański «świat» w porozumieniu z dowódcami angielskim i francuskim postanowił, że wszystkie formacje rosyjskie podlegają jego władzy.

Wojska koalicyjne winny być wyłącznie pomocnymi wojskom sowieckim.

Koalicja zobowiązuje się dostarczyć instruktorów, środków wykwipowania i komunikacji, żywić ludność, urzędników i robotników i zaopatrywać ich we wszystkie niezbędne rzeczy.

Wojska koalicyjne posuwają się na wybrzeżu Murmańskim i chcą zdjąć się odciąć Archangielsk od Wołogdy.

W dniu 14 lipca w gub. Saratowskiej wywiązały się około Birska ponowne walki pomiędzy Czecho-Słowakami i kozakami z jednej strony a wojskami sowieckimi z drugiej strony. Tak samo ożywiły się walki na kolei Uralskiej około Wołska komunikacja pomiędzy Bologoją a Rybińskiem jest jeszcze przerwana Baku, Poti, Gagry i Karmur zostały zajęte przez wojska sowieckie.

Informacje te zaopatruje ag. tel. Wolffa w uwagę, że wobec ciągłych przeszkód w komunikacji i lokalnych walk w Rosji jest rzeczą prawie niemożliwą, zbadać stopień wiarygodności tych informacji.

Według raportu dowódcy dywizji wojska sowieckie odparły oddział kozaków, w ilości 3500 żołnierzy, z 5 działami, który atakował stację Filonowo.

150 kozaków, w tej liczbie 29 oficerów, zostało pochwyconych do niewoli, działo i 8 karabinów maszynowych zostało zdobytych.

W Irkutku miejscowi górnicy odparli ataki białej gwardji. Zarządco na zaostrzoną ochronę kolei i najbliższą kontrolę jadących na odcinkach Carycyą — Tichoreckaja i Kazan—Kołomna.

W Orenburgu został wykryty spisek oficerów i inteligencji z udziałem socjal-rewolucjonistów. Broń została dostarczona spiskowcom ze składów czerwonej gwardji.

Sprawy ukraińskie.

Krwawe ofiary na Ukrainie.

Wychodzący w Kijowie «Przegląd Polski» podaje w numerze z dn. 11 b. m. krwawą polską listę ofiar ostatnich zaburzeń chłopskich na Ukrainie.

W Olszanie (fabryka cukru) zginęli śmiercią męczeńską pracownicy dóbr hr. Branickiej: Bolesław Jenke, Tadeusz Rudzki, Klemens Baczyński, Tomasz Baczyński i Konstanty Eitel.

W Stawissosach zginęli: urzędnik dominjalny ze wsi Płoski — Rowiński i oficyalista ze Satwiczsz — Peters.

Michał Drozdowski, wieloletni pracownik cukrowni Denhofówka, zamordowany d. 25 czerwca.

Ludwik Rudnicki, zabity d. 14

czerwca w Szarówce, gub. charkowskiej, pochowany w Humaniu.

Właściciel Lechaczychy, Jan Ułaszyna i syn jego Leonard, porucznik — zamęczeni, pierwszy 15, drugi 20 czerwca.

Bohdan Burczak-Abramowicz, syn Leona i Anny z Chojeckich, przeżywszy lat 18, zamordowany w Bałajkach d. 8 b. m. w pow. taraszczewskim wraz ze swoim dziadem stryjecznym, właścicielem Bałajek, Bronisławem Burczak-Abramowiczem, lat 75.

W Mączynie, pow. berdyczowski z rąk chłopów zginęli Julusz i Anna z Pawlewskich Jakubowscy wraz z 12 letnią córką Ireną.

Udymowski, legionista wojsk polskich, zamordowany na drodze do Jeziornej.

We wsi Łuki ludność miejscowa i wsi okolicznych uzbrojona w karabiny, kosy, drągi i siekiery napadła na bezbronnych oficyalistów fabrycznych w Łuce. Po wylamaniu drzwi i okien wpadli do mieszkań, rabując co się dało. Oficyalistów natychmiast aresztowano, nie szczędząc słów obelżywych, i wyprowadzono na miejsce kaźni. Śmierć skazanych nastąpiła po całym szeregu okrutnych męczarni.

Zginęli śmiercią męczeńską: dr. Grabowski wraz z córką i synem, administrator majątku, Milewski, jego pomocnik, Eugenjusz Ładowski, kasjer Zubrzycki, magazynier, Pawłowski, leśniczy, Winiński oraz 2 milicjantów.

Ludzie ci pozostawili liczne rodziny bez najmniejszego sposobu do życia. Mienie ich rozgrabili doszczętnie złoczyńcy.

Tworzenie wojska.

BERLIN (20 b. m. W. T. B.). — Sprawa ogólnego powołania pod broń w wojsku ukraińskim została na ten rok zdecydowana, jak piszą dzienniki kijowskie, negatywnie. Jednakże w październiku ma być utworzona ze zgłaszających się na ochotnika synów właścicieli, dywizja pięciotysięczna.

Umowa z rep. Dońskiej.

BAZYLEA (19 bm. Tel. pryw.) — Ukraińskie biuro prasowe donosi, że pomiędzy rządami republiki Dońskiej a Ukrainy zostanie zawarta niebawem umowa zasadnicza w sprawie wymiany towarów.

Stosunki z Rumunją.

BAZYLEA (19 bm. Tel. pryw.) — Ukraiński minister spraw zagranicznych prosi w nocie o nawiazanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rumunją a Ukrainą.

Marusia Nikiforowa.

Aresztowana niedawno słynna grabicielka i anarchistka, Marusia Nikiforowa, była niegdyś szwaczką w Zytomierzu i aazywała się Ryfka Wysocka. Ta Ryfka jest oskarżona o rozstrzelanie w Elizawetgradzie wojskowego naczelnika, Władimirowa, o rozgrabienie fabryki maszyn rolniczych Elwerty i kradzież kasy robotniczej oraz o udział w pogromach kijowskich podczas majścia bolszewików. Amazonka ta liczy obecnie 19 lat.

Ze świata.

Watykan a koalycja.

BERLIN (20 b. m. W. T. B.) — Korespondent «Stampy» przy Watykanie komunikuje, że nominacja Denis Cochina na dyplomatycznego reprezentanta Francji przy Stolicy Apostolskiej jest uważana, jako mająca napewno nastąpić.

Monsignore Tedeschini uda się do Paryża. Wiadomość o nawiazaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Watykanem jest przedwczesna. Natomiast ma wkrótce nastąpić nominacja nuncjusza papieskiego w Holandji na reprezentanta Watykanu w Japonji.

Duża ruchliwość dyplomatyczna koalicji przy Watykanie ma na celu zwalczanie manewrów państw central-

nych, któreby pragnęły wykorzystać Watykan, jako międzynarodowy punkt oparcia się.

O ile wiemy Watykan uprawiał dotychczas jedną tylko politykę — katolicką, nie służył i służyć nie będzie za punkt oparcia dla żadnej specjalnie ze stron walczących i jeżeli wyznaczanie dyplomatycznych przedstawicieli ten tylko ma cel, to inicjatorów niezawodnie spotka rozczarowanie.

Z terenów okupowanych.

Niemiecki uniwersytet w Dorpacie.

«Balt. Lit. M.» donoszą, że do jesieni r. b. rozpocznie funkcjonować uniwersytet niemiecki w Dorpacie w składzie wszystkich pięciu fakultetów.

Z Podlasia.

Z Podlasia piszą do «Now. Gazu». Wiesz nasza leży nad samym Bugiem, należeć ma do Ukrainy, we wsi zaś nie mamy ani jednego prawosławnego, wszyscy mówimy po polsku. Chcąc zadokumentować naszą przynależność do Polski i chcąc poruszyć naszą wieś, postanowiliśmy coś zagrać. Myśl tę trudno było wcielić w życie: Mieszkańcy wsi naszej, zupełnie oddzieleni od świata i ruchu po wsiach w Królestwie, uważali przedsięwzięcie nasze za coś niezwykłego, za coś podejrzanego...

Słyszało się zdanie, często powtarzane z lata temu w Królestwie, «wez- mą nas do wojska». Bojaźliwsi zwrócili rolę... Dzięki energii kierowników i dobrej woli innych, robiono próby, które przeciągały się, niekiedy, do późnej nocy. W końcu postanowiliśmy dać przedstawienie. Było to 2 niedziele temu.

Pierwszy raz na ziemi Podlaskiej miały zabrzmieć niczem nie krępowane słowa miłości ojczyzny. Wybraliśmy 2 sztuczki: «Matka żyje» i «Za sztandarem», osnute na tile 63 i 31 roku.

Niedziela, była prawdziwym świętem dla nas. Włościanie i mieszcza- nie z okolicznego miasteczka, ściągali do wsi, by ujrzeć ten teatr. Niechciano wierzyć, byśmy własnymi siłami potrafili czegoś podobnego dokonać. Białe świtki naszych aktorów wdzięcznie bielily się na tile szarego, przybranego z miejska, tłumy.

Ostatnie przygotowania. Dzwonek. Kurtyna odsłania widok na polankę w lesie, na ciemnym tile którego, rysują się białe sukmany powstańców. Zagrały błyskiem swym kosy, zabrzmiały wielkie słowa zachęty do czynu, do walki i wytrwania...

Z naszej maleńkiej scenki płynęły słowa ważne, że każdy dziś Polsce musi służyć, że nie tylko panowie Polskę kochają, lecz i my, lud polski, my, zdrowy moralnie lud polski, zdolamy podnieść Polskę ku życiu i pchnąć ją w wierzeje wolności.

Końcowa scena wywarła bardzo silne wrażenie na publiczności, kiedy z piersi powstańców popłynęła wielka, święta mucona pieśń — «Święty Boże»!

Kończę te kilka słów z tem, że niezadługo przyślę wam coś więcej z Podlasia.

KRONIKA.

SEKRENDARZYL.
Święt. Apolinarego.
Imię: Krystyny.
Pejzraz: Jakóba Ap.
Wychód święta — g. 3 = 55
Zachód święta — g. 8 = 17

Z WILNA.

— **Walne zebranie członków Tow. spożywczego „Zarzecze”.** W niedzielę ubiegłą w lokalu taniej jadalni przy ul. Polockiej № 3 — odbyło się walne zgro-

madzenie członków Tow. spożywczego «Zarzecze», w celu wysłuchania sprawozdania z działalności stowarzyszenia za pierwsze półrocze r. 1918, oraz dla omówienia kwestji przystąpienia do związku chrześcijańskich Stowarzyszeń spożywczych m. Wilna.

Wobec przybycia dostatecznej liczby członków, przepisanej przez ustawę, zebranie uważane było za prawomocne i rozpoczęte zostało o godz. 4 e) m. 15 po połud. przemówieniem prezesa p. W. Światopełk - Mirskiego, wyjaśniającem cel zebrania i charakteryzującem w rysach ogólnych, obecną działalność Stowarzyszenia.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. Kozierowskiego, na sekretarza zaś p. G. Lewkowicza.

Sprawozdanie kasowe za czas od I i do I VII r. b. zostało zreferowane przez skarbnika Tow., p. A. Skowrońskiego.

Ze sprawozdania tego widzimy, że w okresie sprawozdawczym zakupiono towarów na 22,698 mr., sprzedano zaś na 20,836 m. Koszta handlowe wynosily — 1,737 m. Udziały członkowskie — 3,135 mk. Kapitał rezerwowo — 3,774 m. Pozostawało towarów na składzie w da. I VII, po odliczeniu 10 proc. na straty — 3,899 m. Bilans, sporządzony w dniu I VII — wynosił 8,279 mk.

Komisja rewizyjna w składzie pp. W. Wuttke, A. Drzewickiego i H. Rudomino znalazła sprawozdanie ułożone prawidłowo i zgodnie z pozycjami ksiąg kasowych i dokumentów. — Sprawozdanie kasowe zostało przyjęte przez zebranie jednogłośnie i zatwierdzone.

Następnie omawiana była sprawa przystąpienia do centralnego związku chrześc. stow. spożywczych m. Wilna. Poruszone sprawa była wielce żywotną i zasługiwała na całkowite uznanie. To też zebranie bez dyskusji przyjęło projekt przyłączenia kooperatywy «Zarzecze» do związku, z jednorazowym wpłaceniem 500 mk. na utworzenie kapitału obrotowego.

Tow. Spożywcze «Zarzecze» liczy obecnie 165 członków. Posiada przytem tanią jadalnię przy ul. Polockiej № 3 i funkcjonującą od 5 lipca 1917 roku pod kierunkiem p. B. Mączyńskiego.

Jadalnia ta w okresie sprawozdawczym wydała zup — 53474 porcji, oraz II-dań 7514 por.

Obiad, składający się z 2-ch potraw — kosztuje 1 m. 26 fen., zupa zaś oddzielnie 26 fen.

Ster instytucji spoczywa w rękach zarządu do którego wchodzi: pp. W. Światopełk-Mirski (prezes), C. Landsberg (vice-prezes), G. Lewkowicz (sekretarz), A. Skowroński (skarbnik), J. Lewkowicz, J. Ciesielski i B. Mączyński.

Wynalazek rodaka.

Zwracamy uwagę Czytelników na ogłoszenie, rekomendujące środek «Rekord» do wamocniania podeszw skórzanych. Jest to wynalazek Wilnianina, p. J. Mazurkiewicza, kompozyjca ta, jak mieliśmy sposobność przekonać się, istotnie doskonale wpływa konserwująco na skórę, czyniąc ją szczególnie odporną na wilgoć, co przy drożyznie obuwia daje bardzo znaczną oszczędność.

— **Z Tow. Opieki nad dziećmi.** W ciągu czerwca wydano dzieciom, uczęszczającym do ochron Towarzystwa przy ul. Mała Pohulanka 8 i Trocka 14 — 2659 bezpłatnych obiadów.

— **Zabawa niedzielna w ogrodzie Botanicznym** na rzecz Pogotowia Ratunkowego dla dzieci odbyła się przy bajecznie pięknej pogodzie. To też frekwencja publiczności była duża. Każdy bowiem spieszył złożyć choć niewielki datek, na cel tak sympatyczny.

Gra w lotto, jak zwykle, była wielką przynętą dla publiczności. W ciągu dnia zdolano rozegrać 6 serji. Na boisku odbywały się zabawy dziecięce pod wodzą M. Tomaszewskiego. Podczas zabawy przygrywały dwie orkiestry: jedna miejscowa, grywająca na werendzie ogrodu Bo-

tanicznego, druga zaś, budząca zaciekawienie wśród publiczności, składała się z dzieci szkoły Ś. Jańskiejskiej.

— Z „Lutni”.

Trzecie przedstawienie „Zaczarowanego koła” L. Rydla wypełniło w ubiegłą niedzielę doszczętnie widowie „Lutni”.

Wśród publiczności widzieliśmy wiele osób, przybyłych ostatnio z Rosji.

Zarówno gra jak i wystawa były zadawalające.

Administracja „Dziennika Wileńskiego” przyjmuje ogłoszenia do kalendarza: „Przyjacieli”. Jako stałe wydawnictwo, rozpowszechnione wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa jest on najlepszym środkiem reklamy dla pp. kupców i przemysłowców. Ogłoszenia będą przyjmowane tylko do 10 sierpnia.

Ty — Wy — Pan.

(Kartka z dzieł próżności ludzkiej).

Jak wiadomo, że wszystkich języków kulturalnych Polski tylko w przemowie zna formę „pana” zamiast bardziej logicznego za się „ty”, „wy” lub nareszcie „waszmość”.

Skąd wziął się u nas ten „pana” fendał — na to odpowiada nam w ciekawej pogadance zasłużony historyk i lingwista prof. Al. Brückner.

Jakim cudem wleźliśmy jedyni na sam szczyt drabiny ugrzecznienia, z którego spoglądamy na otaczający nas świat i w nim trojakie udzielamy innym ludziom stopnie, skoro „ty”, „wy”, „pana” w naszym mniej lub więcej dowolnym rozporządzeniu? Żeby to dziwactwo należycie zrozumieć i ocenić, trzeba rzecz przedstawić chyba od początku samego, bo od Adama i Ewy.

W raju całe rodzeństwo sobie wyłącznie tykało, ale nie tylko raj, sama starożytność innego, prócz tego jedynie logicznego sposobu przemawiania nie znała, i Cycero, gdy na Katylinę w drugiej osobie wpadał (Póki będziesz nadużywał itd.), nie zwrotu retorycznego używał, bo inaczej nie mógł się dom odzywać. Dla „uczciwość” dodawano do „ty”, lub zastępowano „ty” godnością (ty królu, królu), lub nazwiskiem samem (Katylino!). Jak nikomu się nie śniło, co do „ja” wprowadzać jakieś odcienia stanu, godności, czy wieku („moja miłość” zamiast „ja” i „jawiła się późno i nie przyjeła się ostatecznie”), toż samo co do „ty” zachowywano, skoro chodziło tylko o wyrażanie stosunku logicznego, a ten pozostał

zawsze takim samym, czy do króla, czy do żebraka się mówi. Tym jedynie logicznym sposobem mówienia zachwał obłąd wielkości. Cesarzom rzymskim należało się odgrzecznić od pospolitej zgrai, więc wydając rozkazy, zaczęli, od Konstantyna, używać o sobie liczby mnogiej: my itd.; pluralis majestaticus mazywał się ten nonsens. A skoroż oni o sobie „my” prawili, musiło się do nich zwracać przez „wy”: z jednego nonsensu zawsze drugi wypływa.

Od głowy ryba cuchnie, więc powoli i niecesarzom zaczęto „wy” prawić dla grzeczności, czy uszanowania, ale dopiero w późnym średniowieczu to się ustaliło. Jeszcze Rudobrody Papieżowi, gdy się gawędził, tykał, a Papież, by go udobruchał, z „wy” doń wyjeżdżał, ale rychło ten czaimek poszanowania (pronomem reverentiae mazywał go gramatyk, skrzętnie się społeczeństwu i jego kaprysom przystosowując) stał się powszechnym; śliczne „vobiscum” („wykać”) wymyśliła na to łacina kuchenna, t. j. średniowieczna. I u nas przez całe późniejsze średniowiecze, od jakiego trzynastego wieku, zamiast dawnego „ty” mowe „wy” wszędzie i zawsze popłacało. Lecz skąd o tem wiemy, skoroż pomniki pisemne niczego nie mówią, bo jeżeli po naszych dawnych dialogach, dramatycznych i niedramatycznych (np. u Orzechowskiego, Górnickiego, Kromera i innych „ty” panuje, to nie dowodzi niczego, bo naśladuje tylko formy dialogu starożytnego.

Wiemy to najpierw od ludu naszego. Ten lud nigdy innej formy prócz „wy” nie używa; „tyka” tylko ojciec dzieciom, teść zięciowi, wójt parobkowi, mąż żonie. Innymi słowami: moda, panująca niegdyś w całym społeczeństwie, z czasem zesza i utrzymała się tylko na samym dole; łuczyciem niegdyś na dworze wielkościącym święcono (na Litwie osobny od tego był sługa, „bintojis się mazywał), dziś tylko w kurwej izbie podlaskiej je znajdziesz, i tak ma się ze wszystkim, z ubraniem i witaniem. Ale oprócz zwyczaju ludowego mamy i wprost tegoż dowody literackie, np. we fraszkach Rejowych, np. dziecię woła na ojca: „tatunin, wamujcie się spłuskać, bądźcie was ksiądz muskać; mąż do żony: „coż działacie, żona do męża: „żal mi was, że się tam miewacie” itd. Ale senator do szlachcica „ty” mawiał, i mąż do żony; jeszcze Wacław Potocki „mojasa” do „ty” jej dodawał.

„Wy” było więc parę wieków jedyną formą ugrzecznionej przemowy i na tym poziomie pozostali Anglicy, Francuzi, Słowianie oprócz nas sa-

mych, aż do dzisiejszego dnia. Lecz czem bardziej ta przemowa się szerzyła, do czem niższych i dalszych warstw trafiała, tem bardziej popolitowała się, tem więcej utracala znaczenia wyróżniającego. Więc jak niegdyś przez „ty” (ty królu itd.), tak teraz i do „wy” zaczęto dodawać tytuły i komplementy: wy panie miłościwy itp.; wasza miłość pojawia się w Niemczech już w wieku 13 i 14, Czesi przyjęli ją już na początku 14 wieku od Niemców, a my od Czechów. „Euer Lieber”, nieco później „Euer Liebden” było niegdyś ogólne u Niemców. Dziś jeszcze cesarz do członków dynastji tak pisze. Więc jak „wy”, tak nieco później i „wasza miłość”, a w trzeciej osobie „Jego Miłość” do nas z zachodu przywędrowały. Miłościwanie to panowało między dygnitarzami już od początku 16 wieku całkiem ogólnie, szerszyło się coraz dalej, aż do 17 wieku i między mieszczanstwem zaszło i tem samem znowu się zupełnie szpopolitowało. Ponieważ w 16 i 17 wieku ludzie czasu wolnego mieli aż za wiele, więc stać było ich na szajiste tytułowania się wzajemnie, więc sadzili sobie co kilka słów „Wasza miłość mój miłościwy panie”, aż przez stałe używanie tego samego zwrotu skracać go wypadało na „Waszmość panie, Wasć panie, Wacanie i Asanie”. Więc w 16, 17 i 18 wieku mościwano sobie powszechnie u nas, jak i u Czechów, u Czechów do dziś przedewszystkiem do osób duchownych przez Waszmość się przemawia. Wy poza tem panuje, wyrogowawszy zupełnie germanizm Oni (— Sie), którego to germanizmu nasz ludek na Śląsku używa (na „banie” zawsze pytają, „Gdzie Oni jadą?”); i naszej „Twamłość” (Twamłość) urobili Litwini swoje „tamstas”, którego lud do dziś stałe używa: w setkach listów litewskich, przewijających się od i do jenców przez moje ręce, żona męjowi, brat bratu, syn ojcu zawsze „tamstają”. Podobnie bywało i u niektórych narodów romańskich, Hiszpan do dziś usteć (z vuesta merced, Wasza miłość), a Portugalczyk vosse (z vosse merce) używa.

Waszmości było naturalnie za mało; dodawano do niej pana (miłościwego) albo pana dobrodziejca (Amin-dziej, Asindźka); stąd Rusini, uatka-jąc polskiego „pana”, dziś się „dobrodziejami” tytułują, wpadając z deszczu pod rymsę. Owa „miłość” „araczyła” „jednak” (w 16 wieku powtarzano to słowo do bezmyślności zupełnej: jego miłość raczył umrzeć itd., z czego Górnicki sztydził) albo „araczył” albo „araczyli” (uchodziło to wszystko równie dobrze; o gramatykę bowiem i logikę nie pytano nigdy)

tak często przybierać to pan, że w końcu sama na koszu osiadła i pan, niegdyś tylko przybranka, samoistnego już w końcu 18 wieku dobił się stanowiska, to jest wszystkie inne wyrugował intysulucje. I on ma za sobą dziwną, a długą karierę; urodził się na turkotatarskim stepie; z Awarami (olbrzymami, stąd nasze to słowo) i Bułgarami do Węgier powędrował; bywał dozorcą, np. karczem, w sądzie itd., zawsze jeszcze jako „szpan”, pókiśmy go w „pana” nie skrócili i kasztelanem zamianowali (pan krakowski — kasztelan krakowski), potem dopiero pówoli prastarych gospodzinów miejsce zajął u nas i u naszych najbliższych sąsiadów. Po takich to manowcach wybił się więc ostatecznie pan na pierwsze miejsce, wysadził z siodła i „ty” i „wy” i „waszmość”, zatrzymawszy od niej trzecią osobę czasownika („Pan widzi”, ponajlepiej chyba „Pan widzi”). I dopełnił on miarę arystokratyczności czy dystynkcji w języku naszym.

Bo żadem język europejski nie wy-cieniował tak starannie skali przy-zwoitości, jak właśnie nasz, co za edstęp naprzykład między „masi panowie”, a „proste parobki”. Już to samo „masi” jest cackiem, o którym dawny język ani marzył, znając tylko „naszy panowie”, pókiśmy nie wprowadzili, gramatyce i logice na przekór, arystokratycznego „si” do firmy, co nań żądanych praw mieć nie mogła. Więc co Francuz jednym, Niemiec dwoma, my aż trzema stopniami wyrazić zdołamy: przyjaś, przyjaście! Pan, przyjaście!

Rozmaitości.

☞ **Nieużyty pasażer.** Paryski „Journal du Peuple” opisuje zdarzenie, którego autentyczności nie możemy, niestety, dowieść:

Przewiezienie zwłok w Hiszpanji naraża na bardzo wielkie koszty. Dlatego też rodzina pewnego zmarłego postanowiła przesać ciało w zwykłym przedziale osobowym. Równocześnie zaś podała wujowi zmarłego numer wagonu, w którym ciało się znajdowało. Do tego samego przedziału wsiadł jakiś Anglik, zajmując miejsce naprzeciw trupa i doremnie usiłował podjąć z nim rozmowę. Gdy wszelkie wysiłki okazały się bezskuteczne, dobył cygara, prosząc o ogień. Znowu żadnej odpowiedzi. Wówczas Anglik wpadł w gniew i wstrząsnął nieużytym sąsiadem. Ten runął jakby pod śmiertelnym ciosem. Przeżony Anglik wyrzucił trupa z drzwi. Gdy pociąg przybył na miejsce przeznaczenia, wuj zmarłego przybył, a zastawszy w przedziale tylko Anglika, zapytał go, gdzie się podział współtowarzysz jego podróży. Anglik odpowiedział z zimną krwią: Wsiadł na poprzedniej stacji.

KINEMATOGRAF HELIOS

Włostka 36, róg 5-te Jerskiej.

Program na 20—23 lipca 1918 r.

„Kto był?” bardzo zajmujący kryminalny dramat w 4-eh częściach. „Który z dwóch?” arcywesoła farsa w 2-eh częściach. z udziałem Egedy Nissen. Początek w soboty i święta o g. 1-ej, w dni powszednie o g. 4-ej pp. Koniec przedstawienia o g. 11-ej w. Karty wolnego wejścia od 24 czerwca 1918 r. są nieważne.

ZĘBY

szuczne z podniebieniem lub bez, rozmaite plomby, wszystko z naturalnego (jak dawniej materiału). Przerabianie źle dopasowanych zębów. Wyjmowanie zębów bez bólu.

Lekarz-dentysta **L. Kaczergiński** Wileńska № 36, obok Cafe Parisien.

Nie czekajcie!

— J. MAZURKIEWICZ, Wilno, ul. Dominikańska № 11.

aż zrobią się dziury w podszewkach, lecz zawczasu wzmocniajcie je, smarując „REKORDEM”. Cena za fiakon m. 2,50.

Kawiarnia „pod Sokołem”, Królewska 1.

Codziennie zimne i gorące zakąski i chłodzące napoje. Zsiadłe mleko z kartoflami. Ceny przystępne. 754

KSIĘGARNIA J. ZAPAŚNIK

poleca następujące wydawnictwa:

Demka. Krótka gramatyka polska z ćwiczeniami	—50 t.
Górski X. Krótki Katechizm	—36 «
Obolewicz X. Promień istotnej oświaty	—40 «
Obst Jan. Wielkie przewroty dziejowe	1.60 «
Rituale Brevius brosz. 1,60, w opr.	3.20 «
Tajemnice Różańca Żywego	—36 «
Ż. L. X. Krótki przewodnik III Zakonu św. Franciszka z Assyżu	—70 «

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

I. Szukstulski, krawiec damski

Troška 1,

już otrzymał nowe modele na jesień i zimę 1918 r. Z powodu braku pracowników prosi Sz. Kli-jentelę o wszechniejsze obstatunki. rk

KUPIJĘ:

biżuterję, brylanty, perły, zegarki i kwity lombardowe.

Plac najwyższe ceny. Jubiler **GLEZER, Wielka 47.**

KUPIJĘ biżuterję, brylanty, perły, futrzane rzeczy, dywany, fortepiany, pianina, antyki, rozmaite meble, ubrania i kwity lombardowe. Plac najwyższe ceny. Wielka № 66, Szwarz. Magazyn antyków. rk

OGŁOSZENIA

do niemieckich, polskich i żydowskich gazet po cenach redakcyjnych przyjmuje biuro **I. Karłina, Troška 20.** 742

Potrzebni ogrodnik i parobcy na ordynarję do m. Kuczkuryski, warunki korzystne. Wiadomość: Kuczkuryski, Modliński. 750

KUPIE

754 wszelką męską garderobę, także futra oraz przyjmuję takowe na sprzedaż komisową. Popławski, Wielka 27.

Wprawne

krawczyńnię i szwaczki znajdują stałe zajęcie. «Wilner Arbeitsstaben», Subocz 20. rk

Potrzebny subjekt 751 do sklepu spożywczego «Solidarność» w Wilejce. Wiadomość: Wilejka, Dylla, fabryka A. Mozera.

Potrzebna nauczycielka z przedmiotami gimnazjalnymi, muzyką i językami francuskim i niemieckim. Królewska № 3—1, od g. 2—4 i od 6 wiecz. Bobiatyńska. 752

Zgubione

5 lipca na ul. Antokolskiej kontrakt i kwit podatkowy za domy, na imię Józefa Adamowicza. Zaskawego znalazł prosi o odniesienie za wynagrodzeniem. Antokol 86. 753

Gospodyni wykwalifikowana poszukuje samodzielnej posady. Zna się dobrze na kuchni. Tyzenhausowska № 25—2, Tyszko. 757

Fortepjan koncertowy

«Sredera» i pianina do sprzedania. Wielka 66, Szwarz. rk

Kosztowny portycygar

chcę kupić. Wielka 70, Milejkowski.

Biżuterję kupuję

M. Milejkowski, Wielka 70. rk

Praktyczna bona poszukuje je posady w mieście lub na wyjazd. I Ponomarska 35, Matulewiczówna. 755

Zgubiono

paszport № 13544 na imię Hermana Rackiego, wybrany w Białymstoku, bezterminową przepustkę Obost № 2105 i bilet wolnej jazdy warszawskiej kolejowej dykcji. Zaskawego znalazł prosi o odniesienie za wynagrodzeniem: S-to Jerska 22—29. 749

Sprzedam nożną gabinetową maszynę do szycia. Portowa 2—2, Wojewódzki. 756

Introligator R. Aleksandrówicza, Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.